Rok 1. PŁOCK, dnia 3 (15) Grudnia 1876 roku. Piątek. **№ 99.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Ireneusza Męcz.
Sobota — Albiny i Adelaj.
Niedziela — Łazarza Bisk.
Poniedziałek — Gracyana Bis.

Stan wody na Wiśle stóp 7 cali 3.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120 większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCYI.

W obec kończącego się kwartału IV-go r. b., mamy zaszczyt uprzejmie prosić o wczesne wnoszenie przedpłaty na rok 1877.

w Płocku:		*z przesyłką pocztową*	
rocznie . . .	rs. 5	rocznie . . .	rs. 6.60
półrocznie .	„ 2.50	półrocznie. .	„ 3.30
kwartalnie .	„ 1.25	kwartalnie. .	„ 1.65

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Chleb i mięso. Ostatnia złożona nam deklaracya zawiera podwyżkę cen o jednę, pół i ćwierć kopiejki; i tak: cena funta pszennéj bułki 1-go gatunku dosięga 7 i $7^{1}/_{2}$ kopiejki; 2-go gatunku $5^{1}/_{2}$, 6 i $6^{1}/_{2}$ kop.; funt chleba pytlowego z parowéj mąki 4 i $4^{1}/_{2}$ kop.; pytlowego ze zwyczajnéj $3^{1}/_{4}$ i $3^{1}/_{2}$ kopiejki.

Co do mięsa, to również uległo niczem nieusprawiedliwionéj podwyżce: prócz rzeźników Rozenfelda i K. Kapickiego, którzy zobowiązali się sprzedawać wołowinę lepszą najdrożéj po 9, gorszą po 8 kop., u innych najwyższa cena deklarowana pierwszego gatunku dochodzi do 12, 11 i 10 k., drugiego 11, 10 i 9 kopiejek. Wieprzowina jest po 15, 14, 13, 12 i 11 kop.; cielęcina do 12, 11 i 10 kop.; baranina do 9, 8, $7^{1}/_{2}$ i 7 kop. Ciągle słyszymy skargi na niesumienność pp. rzeźników, bezprawne podnoszenie cen zadeklarowanych, dawanie mięsa gorszego za lepsze, oraz tak zwanych dokładek. Raz jeszcze zwracamy uwagę publiczności, na konieczność energicznego protestowania przeciw takim nadużyciom i odwoływania się do Władzy, która nie omieszka surowo ukarać winnych, a przykład ten niewątpliwie i na innych oddziała.

— **Most.** Wszystkie już tafle naszego mostu, z wyjątkiem pięciu, pościągane z różnych miejsc Wisły i wprowadzone do przystani w Radziwiu zostały. Są one w ogóle wszystkie prawie mocno uszkodzone. Z pięciu brakujących dwie są zatopione: jedna pod Płockiem, druga pod Skokami niedaleko Dunina, trzecia zatrzymana pod Włocławkiem — w tamtejszym porcie bezpiecznie na zimę umieszczoną została. Nakoniec, co do dwóch pozostałych, o których podaliśmy już w przeszły Wtorek wiadomość drogą telegraficzną z Torunia otrzymaną—to te, uniesione bystrą falą wezbranéj rzeki, pożeglowały zagranicę i swobodnie pod arkadami mostu żelaznego kolejowego toruńskiego przepłynąwszy, rozdzieliły się następnie i uwięzły całe i bez uszkodzenia na izbicach starego mostu palowego—jedna płynąc głównym korytem, druga łachą, czyli jak ją tam nazywają: polską Wisłą. Wypadek ten zdarzył się w nocy z Soboty na Niedzielę—dnia 10 na 11 b. m. Toruński zarząd mostu, zamiast ściągnąć i wprowadzić do miejsca bezpiecznego osadzone tafle, co z łatwością mogło być zrobione, uważał za stosowniejsze użyć zaraz nazajutrz 100 ludzi do porąbania takowych i polikwidować sobie za ten niszczący ratunek Marek 2,850, czyli rs. 1,168 kop. 50; a tak szybko sprawiono się z tą robotą, że jakkolwiek zaraz w Niedzielę wieczór, służba mostowa płocka przybyła do Torunia dla ratowania zbłąkanych tafli, znalazła jednak je zupełnie już porąbane i rozebrane.

— **O czytelni** nowo powstającéj udzieloną nam wiadomość, z przyjemnością zamieszczamy:

„Wyczytaliśmy w № 271 Kuryera Warsz., że w pewném prywatném biurze w Warszawie, urzędnicy sposobem składkowym prenumerują „Zorzę” dla woźnych, posługaczy oraz innych organów niższéj służby miejscowéj; przyczém Kuryer wyraża życzenie, aby za tym chwalebnym przykładem poszły inne biura prywatne, naczelnicy zakładów fabrycznych właściciele ziemscy, plebani i t. p., celem szerzenia oświaty w niższéj klassie podległych im pracowników.

„To nam podaje myśl, a sumienie na nas wkłada obowiązek, zaznaczyć, że w mieście Płocku, skład miejscowego Sądu Okręgowego, przy współudziale adwokatów przysięgłych i notaryuszów i gorącém poparciu zwierzchności Sądowéj—wspólnemi siłami zakłada bibliotekę dzieł nietylko ściśle prawnych, ale i innych gałęzi wiedzy,—jak niemniéj utworów treści belletrystycznéj i prassy peryodycznéj nietylko kraju, ale i zagranicy, — przystępną bezpłatnie dla niezamożnych organów niższéj służby Sądowéj.

Skromne to jeszcze rozmiary tego zbiornika wiedzy ludzkiéj, ale *paulatim summa petuntur*. Szczęść Boże ludziom dobréj woli!“

P. S.

— **Obliczenie dochodu** z ostatniego przedstawienia amatorskiego, w formie jaką nam nadesłano—zamieszczamy, nadmieniając, że byłoby do życzenia, aby sposób rozdzielenia zebranego funduszu, pomiędzy biednych uczni, również do wiadomości publicznéj podany został. „Już miesiąc minął od czasu ostat-

O PSZCZOLNICTWIE
w Płockiem.

Wykazywaliśmy już dawniéj, jak ogromne korzyści Ameryka z hodowli pszczół ciągnie (Kor. Płoc. № 82); przemysł ten u nas zostaje w zupełnem zaniedbaniu. Z wyjątkiem nie wielu w gubernii Płockiéj postępowych pszczolarzy, ogół ziemian nie okazuje pociągu do tego miłego, zajmującego i najkorzystniejszego ze wszystkich zajęcia—chociaż obowiązkiem jest naszym pielęgnować tę gałąź przemysłu rolnego i nie pozwolić wyprzedzać się sąsiadom naszym—Niemcom. Jesteśmy narodem rolniczym, a pszczolnictwo ściśle z rolnictwem się wiąże: przecież, jak niesie nasza baśń dziejowa, Piast był pszczolarzem, a późniéj na polu gzie obradowały wiece rój pszczół przechylił wyborców na stronę Piasta. Pszczolnictwo od wieków, chociaż nie postępowe, było u nas w stanie kwitnącym, a miody nasze zyskały wziętość powszechną. Mieliśmy wtedy rozległe lasy, puszcze nieprzebyte, w których tysiące barci naturalnych dostarczało wszędzie nieprzebraną ilość miodu. Po domach szlacheckich wypiekano z niego pierniki i różne wyrabiano łakocie, dawano jako lekarstwo dzieciom, urządzano rozmaite maście i sycono napój. Magnaci tylko sprowadzali z zagranicy wino, a mniéj zamożni właściciele ziemscy, zaściankowa szlachta, a nawet i włościanie, raczyli się przy uroczystościach miodem swego wyrobu. Znalazł się tam na stole kilkonastoletni, a czasem kilkodziesięcioletni gąsiorek miodu, który dobrocią swoją zakasował najlepsze wino, i chociaż podkurzył dobrze czuprynę, zdrowiu przecież nigdy nie zaszkodził. Pamiętne są jeszcze owe sławne litewskie krupniki, to jest miód przygotowany z korzeniami i zaprawiony, w miarę życzenia okowitą, a używany, jak poncz, na gorąco, lub też na zimno; napój smaczny, rozgrzewający i nieszkodliwy zdrowiu. Dziś, wycięto lasy, poznikały owe sławne puszcze, przepadły z niemi barcie, przepadły i miody nasze; ale zostały nam obszary ziemi zasiewanéj rozmaitemi zbożami i rozległe łąki, z których również znakomite zapasy miodu wyciągnąć możemy, za pomocą postępowego pszczolnictwa, w którem Słowianie przodować powinni. Jakoż z łona naszego wyszli najznakomitsi pszczolarze, bo jakkolwiek Huber i Hübner pierwsze stawili kroki na drodze postępu, to przecież główna zasługa dzisiejszego rozwoju pszczolnictwa, w udoskonaleniu i zastosowaniu podjętéj przez Hubera myśli, należy się naszym rodakom: Dzierżonowi, Łubienieckiemu, Dolinowskiemu, Ramoszyńskiemu i wielu innym, czego nie mogli im nawet odmówić zarozumiali Niemcy i za ich to wskazówką, pracują na drodze udoskonalenia pszczolnictwa, przynoszącego im w skutek tego wielkie dochody, a dla wielu stanowiącego jedyny i znakomity sposób utrzymania. Wychodzące zaś tam pisma peryodyczne, poświęcone jedynie pszczolnictwu, pożyteczny wywierają wpływ na dalszy jego rozwój. Za przykładem Niemców, poszły jeszcze niektóre prowincye Słowiańskie i obecnie widzimy uorganizowane Towarzystwa pszczolnicze w księstwie Poznańskiem, w Galicyi i innych miejscowościach. Nasz tylko zakątek drzemie sobie spokojnie i jeżeli hoduje gdzie nie gdzie pszczoły, to bez zamilowania, dla zwyczaju tylko, w starych, dawnych pniakach lub koszkach, bez rachuby jakiejbądź korzyści; bo jednostki tu i owdzie postępowych Pszczolarzy nie mogą być uważane za postęp ogółu. Według mego przekonania, powinniśmy widzieć w każdéj wsi porządnie urządzone pasieki. Niechby na jedną włókę ziemi liczyć tylko trzy roje (a można wyżywić ich więcéj), jakaż by to znaczna ilość znalazła się w naszéj gubernii pasiek postępowych i wieleżby to pieniędzy wpłynęło do kieszeń naszych! Tymczasem dzisiaj można przejechać kilka, a w nie-

niego przedstawienia amatorskiego; już zatarło się po niem wrażenie, a jednak zapewne większa część publiczności nie jest świadomą celu, w jakim było dawane, a tembardziéj funduszu, jaki ztąd został osiągnięty. Po ukończeniu przeto wszystkich rachunków, czujemy się w obowiązku złożyć Szanownéj Publiczności szczegółowe sprawozdanie z dochodów i wydatków pomienionego przedstawienia.

Przedstawienie amatorskie, dane w d. 16 (28) Listopada r. b., miało na celu przyjście w pomoc biednym uczniom miejscowego gimnazyum, nie będącym w stanie uiścić opłaty szkólnéj, jak również powiększenie funduszu, zebranego z dobrowolnych składek, na budowę nowych organów w kościele poreformackim. Dzięki łaskawym względom Szanownéj Publiczności m. Płocka, gotowéj zawsze wspierać szlachetne cele, dochód z przedstawienia osiągnięty był możliwie największy, t. j. rs. 462 kop. 68, a mianowicie:

Z próby jeneralnéj przedstawienia otrzymano . .	rs. 100	kop. 15
Z przedstawienia . . .	„ 284	„ 20
Za programy	„ 51	„ 12½
Z naddatków	„ 27	„ 20½
Razem, jak wyżéj	rs. 462	kop. 68

Pokaźna ta sumka stała się nie małą pomocą dla młodzieży gimnazyalnéj i dla zajmujących się budową organów w kościele poreformackim, a byłaby jeszcze większą, gdyby nie dość znaczne koszta przedstawienia, wynoszące 162 rs. z kopiejkami, a które były spowodowane nadzwyczajnemi, a nieprzewidzianemi okolicznościami. Oprócz zwyczajnych kosztów każdego przedstawienia, jako to: opłacenia sali teatralnéj, muzyki, drukowania afiszy, dostawy rekwizytów i t. d., były jeszcze inne, jako to: sprawienie kostiumów krakowskich do komedyi „Okrężne“ i konieczność wydelegowania jednego z młodych ludzi do Warszawy, w celu poświadczenia w komitecie cenzury, egzemplarza komedyi „Okrężne.“ Pozostały czysty dochód, wynoszący rs. 300, rozdzielony został po połowie na uczni gimnazyum i na budowę organów.“

— **Koncert.** Uzupełniając podaną przez nas wiadomość o bliskim do Płocka przyjeździe p. A. Poorten, znakomitego wiolonczelisty, z przyjemnością donosimy naszym czytelnikom, że koncert tego artysty odbędzie się w przyszłą Srodę, ze współudziałem pana Scholtz, pianisty, znanego w świecie muzykalnym warszawskim. W nadesłanym nam programie koncertu zauważyliśmy wiele pięknych utworów na wiolonczellę oraz na fortepian, pierwszorzędnych artystów, jak Liszt, Tausig i Raff. Pan Poorten, opuściwszy zaszczytne miejsce professora konserwatoryum w Petersburgu, poświęcił się zawodowi koncertowemu, który go na jakiś czas zatrzymuje w Warszawie.

Pan Poorten na wiolenczelli wykona: Koncert Gottermanna; Aryę Pergolese'a; Nocturne Chopin'a; Moment musicale Schuberta; Elegię Glinki; Grande Fantaisie pour Violoncelle sur les thèmes de F. Schubert, Servais'go. Pan Scholtz odegra na fortepianie: „Invitation pour la Valse“, układu Tausig'a; Berceuse Chopin'a; Fileuse Raffa; Rapsodyę (n. 6) Liszta. Bliższe szczegóły afisze podadzą.

— **Nauka tańca** na równi z gimnastyką zalecana, niezaprzeczenie zajmuje ważne miejsce w fizycznem wychowaniu dziecka. Ruch umiarkowany i ćwiczenia ciała, tak konieczne w tym wieku rozwoju, są bardzo dla zdrowia zbawienne, a obok tego korzystnie wpływają na wyrobienie zręczności i wdzięku. — Niejedni rodzice pragnęliby, aby ich dzieci brały lekcye tańca, ale wykonaniu téj chęci staje na przeszkodzie ta okoliczność, że w Płocku niema obecnie maestra, któryby się podjął systematycznie tę naukę prowadzić.— Byłoby więc pożądanem, aby jeden z wykwalifikowanych nauczycieli tańca w Warszawie, obrał Płock na miejsce swego pobytu, a pewni jesteśmy, że znalazłby tu liczny zastęp młodziutkich uczniów i uczennic, którzyby mogli zapewnić mu odpowiednie utrzymanie.

— **Zaraza na bydło** ukazała się dnia 29 Listopada, w Zakroczymiu, w skutek któréj padło tam 10 sztuk bydła. Aby zapobiedz dalszemu jéj szerzeniu, wysłany został na miejsce doktór weterynaryjny okręgowy.

— **Samobójstwo.** Dnia 26 Listopada, mieszkaniec wsi Korzybie-wielkie, w gm. Sarbiewo, pow. Płońskim, Szymon Kułtowski, z niewiadoméj przyczyny odebrał sobie życie, przez powieszenie w stodole.

— **Wypadek z maszyną.** We wsi Zaduszniki, gm. Oleszno, w ziemi Dobrzyńskiéj, robotnik Maciéj Brzeziński urlopowany żołnierz, wpadł, w dniu 25 listopada, przez nieostrożność pod koło maszyny przy młóceniu zboża, która też pokaleczyła mu obydwie nogi.

— **Zabawki dla dzieci.** Kolenda!—to wyraz magiczny, pełen czarów dla dziatwy, która długo przedtem snuje nić cudnych rojeń o drzewku zielonem z jasnemi stoczkami i o ślicznych podarkach pod niem złożonych, czeka niecierpliwie, co też jéj gwiazdka przyniesie. Ubodzy czy bogaci rodzice, krewni, przyjaciele—myślą tylko czemby sprawić radość ukochanym pieszczoszkom i zadowolnić ich gorące życzenia. To jedynie mając na celu, nabywają stosy zabawek bez wyboru i zastanowienia — niepomni, że i w tém panować winien umiejętny i troskliwy kierunek; zabawki bowiem w wychowaniu dziecka są bardzo ważnym czynnikiem, którego nie godzi się lekceważyć. Ileż to pieniędzy marnuje się na kupno przedmiotów, które żadnego nie dają pożytku. Jakąż korzyść np. przynieść mogą te rozmaite cacka krzyczące, skrzeczące, dzwoniące, piszczące? chyba te jedynie, aby nieznośnym hałasem napełniając dom cały, w istne piekło zmieniali miejsce słodkiego wytchnienia i wypoczynku po pracy.

Albo te świetne lalki bogato a niegustownie wystrojone, czyż nie budzą w małéj kobietce szkodliwych pojęć zbytku, przedwczesnych marzeń i zachcianek. Drogie te a bezużyteczne drobiazgi, na chwilę tylko wzniecają zachwyt i zajęcie, ale to przelotne wrażenie szybko i bez śladu przemija, bo znudzone dziecię, idąc za popędem zmienności, tak naturalnéj w tym wieku, porzuca najkosztowniejszą nawet zabawkę, jeżeli mu co innego wpadnie przed oczy.

Rozrywki dziecinne winny mieć swój cel koniecznie, bo z dziecka które zawczasu nie nauczy się myślić i zastanawiać, a nawyknie do fraszek, do ciągłéj zmiany i lekkomyślnego ich niszczenia, wyrośnie człowiek marnotrawny, zmienny, leniwy. niezdolny rozumnie kierować nawą swego życia, żądny coraz to nowych uciech, z których żadna zadowolnić go nie zdoła. — Jednem słowem, będzie to skrzywiona płonka, która w przyszłości żadnego nie wyda owocu. Takie to są wyniki źle prowadzonego wychowania, otoczenia dziecka niezdrową, fałszywą atmosferą zbytku i próżniactwa, w któréj karleje młodziutka jego dusza, nie mogąc się rozwinąć prawidłowo: oto zgubne skutki wpływu tych jaskrawych i dziwacznych mamideł.

Nie idzie zatem, abyśmy potępiać mieli obdarzanie dziatwy zabawkami w Wigilię Bożego Narodzenia. Owszem szanujemy dawny zwyczaj, przyznając że ta tradycyjna gwiazdka, któréj szczególną cechę nadaje illuminowana choinka, wprawdzie od Niemców przyjęta ale zupełnie już u nas przyswojona, jest to uroczystość, mająca nie jedne piękną, przyjemną i pożyteczną stronę. Dla dzieci otrzymywane w tym dniu podarki stanowią

---

których miejscowościach i kilkanaście mil drogi, zanim się spostrzeże jakąbądź pasiekę, którą nie można nawet nazwać rzeczywistą pasieką, bo staroświeckie pniaki są teraz parodyą pszczolnictwa i nie powinniśmy ich nigdzie już widzieć.

Trzeba zatem wziąć się nam szczerze do pszczolnictwa postępowego i wzajemnemi radami i pomocą rozpowszechniać je, gdzie tylko możność nasza i stosunki pozwalają. Nie jeden przecież nie wie, jak się wziąć do tego, bez pewnych praktycznych wiadomości, bez wskazówek i pewności powodzenia, zraża się trudnościami i kłopotami około chodzenia przy pszczołach, a słysząc od postępowych Pszczolarzy o rozmaitych technicznych nazwach, chorobach pszczół, wypadkach, staraniach, troskliwości i t. p., jest tego przekonania, że tylko uczonemu Pszczolarzowi godzi się zajmować pszczołami. Człowiek nie mający sposobności przypatrzeć się pszczołom i poznać ich naturę, sądzi, że to są stworzenia straszne i w miejscu swojego pobytu, nie pozwolą nikomu przejść spokojnie, kąsają zawzięcie, a korzyści z nich są wątpliwe. Muszę się przyznać z pokorą, że mimo zamiłowania postępu, mimo marzeń moich o pszczolnictwie, nie znając bliżéj pszczół, miałem też same wyobrażenia, które mnie długi czas wstrzymywały od poświęcenia się temu miłemu zajęciu; zachęcony przecież przez ludzi, w zawodzie tym praktycznych, odważyłem się na hodowlę pszczół, przeczytałem dzieła poświęcone pszczolnictwu, nabyłem kilka pniaków, przeprowadziłem z nich pszczoły do ulów ramowych i obecnie stałem się takim miłośnikiem pszczolnictwa, że gdyby mi je odjęto, nie wiem, czembym tę rozrywkę w życiu mojem zastąpił. Przekonałem się przytem, że, „Swięci garnków nie lepią,“ że to, co mi się zdawało trudnem i odstręczającem, stało się bardzo łatwem i pociągającem, a korzyści okazały się znakomite.

Szanowny czytelniku, nie znający wcale pszczół i pszczolnictwa, radzę ci, przy zdarzonéj sposobności, uzbroiwszy się w ochronną maskę i rękawice, usiąść na boku przy ulu i przypatrzeć się tym stworzeniom. Zrazu, przystępując do ula, przejmie cię mimowolna obawa i przestrach: natrafisz tam na szum, świst, brzęk, hałas, nieustanne gromadne uwijanie się w koło ciebie pszczół i zdawać ci się będzie, że ta cała czereda rzuci się na ciebie, a zapomniawszy o masce, myślisz, że cię całego pokąsa. Lecz posiedź tylko chwilę cierpliwie i spokojnie, przypatrz się im z uwagą; a przekonasz się, że ci nic złego się nie stanie, że możesz nawet zrzucić maskę, a żadna pszczoła cię nie ukąsi; bo pracownice te, byle ich nie drażnić, nie mają czasu zwracać na ciebie uwagę. Każda zajęta swą robotą i znoszeniem pożytku do ula, myśli tylko o tem, aby jak najprędzéj dostać się do niego i ku ogólnemu dobru, złożyć tam owoc swéj pracy, a twoja spokojna obecność, wcale ją nie obchodzi. Będziesz tam widział, jak jedna za drugą wpada do ula, obładowana ciężarem, niosąc na tylnych nóżkach, tak zwaną perchę na wyżywienie nowego pokolenia i miód w przeznaczonych na to pęcherzykach, jak nie jedna, zmęczona podróżą, ledwie zdąży dostać się do ula i pada osłabiona na ławeczkę przed wylotem, jak to natychmiast inne spieszą jéj z pomocą. Tu znowu widzisz wylatające ciągle na robotę pszczoły, które złożywszy już przyniesione zasoby, lecą po nowe zbiory: daléj spostrzeżesz wychodzącą pierwszy raz z ula młodą pszczółkę, sposobiącą się do lotu i pracy; zaraz ją otaczają starsze pszczoły i z macierzyńską troskliwością oczyszczają z gniazdowego pyłu, ta zaś z widocznem zadowoleniem poddaje się téj operacyi, wyciągając kolejno do oczyszczania skrzydełka i nóżki, a przysposobiona tym sposobem do lotu, rusza się na robotę i przynosi ją do ula z razu w małéj bardzo ilości, w miarę pierwiastkowych sił swoich, a z czasem wyrównywa starszym swoim siostrom. Trafi ci się może przytem spostrzedz pszczoły rabusie, czatują

obok zachęty do większéj grzeczności, — tak wielką zarazem uciechę, że na zawsze jasne pozostawia wspomnienia rodzinnego domu i osob ukochanych.

Dla rodziców znowu jakże słodkim jest widok naiwnego dziatwy zachwytu, tych uniesień radości, głośnych szczęścia okrzyków — chciałoby się wtedy przedłużyć w nieskończoność te drogie chwile niezamąconéj niczem rozkoszy, któréj w późniejszym biegu życia nie zawsze i nie tak często doznaje. Pozbawiać ich tego byłoby więc prawdziwem okrucieństwem. Ale utrzymując ten zwyczaj tak miły, należałoby ograniczyć ów zbytek, który w tym kierunku się rozwinął, i starać się aby w wyborze zabawek na gwiazdkę przeznaczonych, przewodniczyła myśl zdrowa i światła, aby przedmioty rozrywki łączyły użyteczność z przyjemnością, kształciły intelligencyę, budziły umysł, uwagę i zastanowienie, albo też rozwijały siły fizyczne.

Nie brak zabawek, temu zadaniu odpowiadających: tu zaliczymy przedewszystkiem zabawki Freblowskie, które naśladując rozmaite rzemiosła i dzieła przemysłu, wyrabiają zręczność i zmysł kombinacyjny. Dalej wszelkie łamigłówki, loteryjki naukowe, jeograficzne, w lekkiéj formie prawdziwą podające naukę. Wspomnieć też musimy o krajowem wydawnictwie gier pedagogicznych (skład główny u Gebethnera i Wolffa), odznaczających się dowcipnym pomysłem, zręcznem wykonaniem i przystępną ceną. Przedmioty służące do ruchu, do wyrabiania zręczności i siły— jako to: obręcze, piłki, kręgle, sznury do skakania, mogą także znaleść miejsce w dziecinnym zbiorze.

Dla dziewczynek najstosowniejszym i najmilszym podarkiem będą zawsze tradycyonalne lalki, ale zamiast kupować te kosztowne, przesadnie ustrojone figurki, lepiéj dać lalkę skromnie ubraną, a obok niéj różne kawałki materyałów i szkatułkę z przyborami do robót; dziewczynka wtedy przy pomocy starszych, będzie szyć ubrania — i małe paluszki wprawiać do igiełki. Tym sposobem nauczy się wcześnie pożytecznego zajęcia, usposobi do przyszłych zatrudnień i obowiązków; przyzwyczai do pracy, która wiele przyjemności sprawić jej może. Polecić też musimy naczynia gospodarskie, małe kuchenki i inne przedmioty praktycznego użytku.

Przy wrodzonem dziatwy zamiłowaniu we wszystkiem co barwne i wzorzyste, miłą dla nich i spokojną rozrywką jest malowanie, — niech więc pod drzewkiem znajdą farby, pędzelki, ryciny do kolorowania, obrazki starannie dobrane, które działając na młodziuchną wyobraźnię, zaszczepiają w umyśle pojęcia świata zewnętrznego. Nie powinno się też zapomnieć o książkach właściwych, przynoszących dzieciom tyle uciechy i korzyści; radzimy tylko unikać bogatych okładek, bo te żadnego nie mają celu, a świetna zewnętrzna sukienka nie zastąpi braku treści i myśli.

Zatrudnienia ręczne zawsze równoważyć powinny pracę umysłową; zbytnie bowiem natężenie uwagi, szkodliwie oddziałać może na zdrowie i umysł młodziutki. Różne narzędzia rzemieślnicze, w tym celu podarowane, są nietylko pożyteczną i przyjemną rozrywką, ale nieraz jeszcze obudzić mogą w dziecku zdolność do jakiego zajęcia mechanicznego, lub szczególne w tym kierunku zamiłowanie.

Jeszcze jedna uwaga—nigdy nie trzeba dawać dziatwie dużo zabawek od razu, im mniéj ich posiada, tem więcéj ceni i lepiéj z nich korzysta. Niech wcześnie się uczy szanować otrzymane podarki, a przez to nabędzie cennych przyzwyczajeń porządku, oszczędności i dbałości. Zabawki też, jako ulegające zepsuciu, powinny być jak najtańsze, bo cena żadnego nie ma wpływu na przyjemność jakiéj dziecko doznaje, a dla czegóż mamy groszem naszym obcy przemysł wzbogacać? — Wszystkie te fraszki zbytkowne z Niemiec pochodzą, głównie przez Norymbergę dostarczane i corocznie wiele nam pieniędzy z kraju zabierają.

Niech więc rozsądni i światli rodzice, starannie dobierają zabawki na przyszłą gwiazdkę przeznaczone. Niech kochająca matka nie daje się zwabić widokiem cacek, jaskrawo za szybami wystaw błyszczących; niech się oprze pokusie obdarowania niemi swoich skarbów; ale głównym przy jéj wyborze celem, niech będzie—podanie dziecku miłych a pożytecznych sposobów zajęcia, które ucząc je wcześnie pracy nawet wśród zabawy, zbawiennie na jego przyszłość wpłynąć mogą.

Treść pism. Zeszyt XI Ateneum żawiera: „Ojciec Stanisława Augusta“. p. Klemensa Kanteckiego; „Kopernik i Galileusz“; „Marcin Matuszewicz, jako pamiętnikarz“, p. W. Spasowicza; „Granice piekła“, ballada, p. J. Kościelskiego; „Wschód Muzułmański“, pana Jabłonowskiego; „Korrespondencya z Paryża“; „Piąty zjazd naturalistów i lekarzy rossyjskich w Warszawie“; „Przegląd ruchu społecznego“, p. E. Piltza; „Kronika naukowa“, p. B. Reichmana; „Kronika miesięczna“, p. A. Głowackiego.

KALENDARZ KOLCÓW illustrowany wyszedł z druku i znajduje się do sprzedaży w Księgarniach naszych. Oprócz zwykłego użytku kalendarzowego, służyć on jeszcze może bardzo skutecznie—do ożywienia humoru w czasie długich wieczorów zimowych, zawiera bowiem wiele dowcipnych artykułów i fraszek, z talentem illustrowanych.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 15 Grudnia. Pszenica rs. 6.75 do 7.55; żyto rs. 5.20—5.25; jęczmień 4.05 do 4.10; owies rs. 2.60—2.70; groch rs. 4.20 do 4.80; gryka rs. 3.15—3.30. Za parę na 1-go Marca rs. 12.00—12.55.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 12 grud. Pierwsze zgromadzenie przedwstępne pełnomocników na konferencyę, odbyło się wczoraj pod prezydencyą Ignatiewa. Konferencya zgodziła się na następne punkta, które z kolei będą urzędownie potwierdzone. Dla Czarnogóra przyjęto sprostowanie granicy, mające się ustanowić przez komissyę międzynarodową, a dać w wypadku związek między Czarnogórzem i Dubrownikiem, oraz przyłączenie dwunastu okręgów Hercogowiny do księztwa. Książe czarnogórski (uważający się dotąd za niezależnego) uda się do Stambułu dla złożenia hołdu sułtanowi. Terrytoryum serbskie będzie opuszczone przez Turków, jeńcy wojenni będą wzajemnie sobie wydani, rozejm ma się przedłużyć aż do zawarcia pokoju. Przyjęto też sprostowanie granicy serbskiéj, skutkiem czego Mały Zvornik (na prawym brzegu Driny, stanowiący przedmurze Wielkiego Zvornika na lewym brzegu) ostatecznie ustąpiony będzie Serbii. Jest wielka nadzieja porozumienia. Salisbury zachowuje się nader pojednawczo. Zapewniają, iż Ignatiew zgadza sią na zbrojne zajęcie Bulgarii przez państwo neutralne, jakiém jest np. Szwajcarya lub Belgia.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:	rsr.	k.
Pozostałość gotowizny z d. 20 listopada.	63,310	85
wpłynęło od 22 listopada po 29 listopada	47,221	58
	110,532	43
wypłacono od 22 listop. po 29 listopada	44,075	24
Pozostałość gotow. na dzień 29 listopada.	66,457	19

Portfeil:	wexli szt.	na rsr.	k.
Pozostałość z dnia 20 listopada.	1,050	471,073	68
skupiono od 22 listop. po 29 listop.	73	28,576	58
	1,123	499,650	26
wykupiono od 22 listop. po 29 listop.	64	22,189	76
Pozostałość na dzień 29 listopada.	1,059	477,460	50

Teatr. — Jutro, w Sobotę, pierwszy raz, „OTELLO, Murzyn Wenecki“, dram. w 5-u aktach, Szekspira; przekł. J. Paszkowskiego.

Dziś rano zimna stopni 1 (pochmurno).

---

ce na własność słabych rojów, bo i między niemi jest skłonność do zbogacenia się cudzą pracą: tu dopiero podziwiać będziesz tę zaciętą obronę własności, walkę, z której sprawiedliwy, chociaż słabszy, w ułach ramowych zwycięzko wychodzi, a w pniakach i koszkach najczęściéj zostaje pokonanym i zrabowanym. Patrząc na to wszystko, na tę niezmordowaną, nieustanną pracę, porządek, ruch i życie, nie będziesz mógł oderwać się od tego widoku i musisz uwielbiać mądrość i wielkość Stwórcy, tu właśnie najwybitniéj się okazujące, dla przykładu człowiekowi, że praca, porządek i trafne spożytkowanie czasu, stanowią pomyślność i bogactwo rodzin i narodów.

Pszczółki pracują bez odpoczynku, zbierając zapasy na zimę; lecz nie ustają w téj zabiegliwości, chociażby uzbierały już na ten cel dostateczną ilość miodu; pracują daléj niezmordowanie dopóki pora roku im służy i dopóki mają miejsce na swojéj siedzibie na składanie miodu, bo praca jest ich przeznaczeniem, a gospodarność majątkiem. Z tego to ich usposobienia potrafił skorzystać człowiek i ten ich majątek, ten nadmiar pracy, na swoją obraca korzyść, odbierając im miód od koniecznych zbywający potrzeb. Odgadłszy zaś ich naturę, wymyślił dla nich zakłady fabryczne, ule ramowe, w których, śledząc ich czyny i zajęcia, dogadzając potrzebom, ochraniając od wypadków, rozszerzając warsztat, dostawia w nich próżnych ramek, pobudza sztuką do coraz większéj pracy, a wyzyskując ją tym sposobem, ciągnie z tych robotnic znakomite korzyści, bez żadnych na to wydatków, z poświęceniem jedynie na dozór, cokolwiek wolnego od głównych swych zajęć czasu, przynoszącego mu przytem rozrywkę i niezrównaną przyjemność.

Tu dopiero w takim ulu ramowym, rozebrawszy z łatwością gniazda, odkrywają się oczom naszym wszelkie tajniki téj pracowitéj, wzorowéj rzeczypospolitéj. Jakiż tam panuje porządek, wzorowa czystość, zabiegłość, przezorność i rozkład pracy. Każda pszczółka wie co do niéj należy i wykonywa to z największą skrupulatnością, a mimo nieprzeliczonéj ich liczby i natłoku, jedna drugiéj nie przeszkadza, mijają się zgrabnie, ustępując jedna drugiéj, a wszystkie stanowią harmonijną, mile zachwycającą całość. Pszczoły tysiącami giną w nieustannéj pracy, a na miejsce poległych, nowe tysiące codziennie z ula wychodzą: widzimy więc matkę, tę dźwignię i podstawę dobrobytu ogółu, uwijającą się szybko, zajętą jedynie nieustannem czerwieniem, w celu powiększenia liczby pracownic i znoszącą dziennie po parę tysięcy jaj, bo takie jest tylko jéj przeznaczenie. Widzimy, jak te zniesione przez nią zarodki, biorą pszczoły natychmiast w swoją opiekę i widocznem jest, po ich zabiegliwości, jak to one są szczęśliwe z tego powiększania się ich gromady, za co matkę swoją, zdrową i silną, otaczają przywiązaniem i troskliwością, a straciwszy ją, same także giną. Daléj, starsze pszczoły, krzątając się tu i owdzie, znoszą bez odpoczynku, od rana do wieczora pokarm dla nowego pokolenia i zapasy na ciężkie czasy zimowli; młodsze znowu, niedawno wylęgłe, zanim nabędą sił odpowiednich do pracy, pozostają dni kilka w ulu, zajmując się wewnętrznem gospodarstwem: karmią młody czerw z nieopisaną troskliwością, pilnują porządku i czystości, pomagają starszym, przybyłym z robotą, do składania w magazynie owocu ich pracy, a nareszcie nabrawszy sił dostatecznych, lecą za starszemi na robotę, miejsce ich zaś zajmują nowo wylęgające się gospodynie.

(dok. nast.)

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na **„Korrespondenta Płockiego"**.

w Chorzelach	W. Pan	Zborowski Rejent.
w Ciechanowie	„	Raniecki.
w Gostyninie	„	H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„	N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„	Jul. Kowalski U. P.
„	„	Teodor Neuman.
w Łomży	„	Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie	„	Juljan Laskowski.
„ Płońsku	„	A. Krzeszewski.
„	„	L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„	Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusku	„	Ludwik Kraft.
„	„	Rafalski.
w Raciążu	„	Łukaszewski.
„ Rypinie	„	Wojczyński.
„ Sierpcu	„	Domagalski Rejent.
„ „	„	Walejewski U. Pocz.
„ Włocławku	„	Herman Neuman.
„ Wyszogrodzie	„	L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne,— w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca **„Korrespondenta Płockiego"** ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel**